

„Nie filmuj tylko patrz”

Uwaga i współprzeżywanie z dzieckiem jego występu są dużo ważniejsze niż kilka 'lajków' w mediach społecznościowych. Dzieci występują dla nas, nie dla naszych telefonów.

Postęp technologiczny z dnia na dzień wkracza z coraz większą siłą w kolejne sfery naszego życia. Nowoczesne, mobilne urządzenia już dawno przestały służyć wyłącznie prostej komunikacji. Coraz częściej zastępują budziki, notatniki, kalendarze, komputery, książki, konsole do gier, albumy ze zdjęciami, ale także banki, sklepy, radio czy telewizję. Korzyści, jakie oferują obecnie, niejednokrotnie przysyłają nam jednak problemy, jakie wynikają z korzystania z nich. Zachłystnięci światem cyfrowym, coraz częściej – przy jego pomocy – staramy się budować interakcje i więzi społeczne. I to nie tylko ze znajomymi, ale coraz częściej z osobami nam bardzo bliskimi. Swego rodzaju normą staje się komunikacja cyfrowa osób przebywających w sąsiednich pomieszczeniach, coraz rzadziej dziwi nas widok rodziny spożywającej posiłek z telefonami w dłoni. Za całkowicie normalne uznajemy możliwość przerwania każdej, nawet ważnej rozmowy w cztery oczy, gdy zadzwoni nasz telefon. W konsekwencji rozwój świata cyfrowego zaczyna ingerować w relacje rodzinne, również na linii dorosły-dziecko. Dostrzeżenie specyfiki tych relacji oraz ich konsekwencji wymaga od nas spojrzenia na nie, nie tylko z perspektywy nas samych, ale także, a może przede wszystkim, z perspektywy dziecka – i to dosłownie.

Jednym z przykładów aktu interakcji na linii rodzic - dziecko, w trakcie którego możemy zaobserwować negatywne oddziaływanie technologii cyfrowej na relacje, są występy teatralne dzieci. Zjawisko filmowania młodych aktorów przez ich rodziców stało się na tyle powszechną praktyką, że mało kto zadaje sobie pytanie, jak w tej sytuacji odnajdują się najmłodszy. Dziecko biorące aktywny udział w przedstawieniu to wulkan emocji. Nie do końca rozumie ono całą sytuację, do której musiało przygotowywać się przez ostatnie tygodnie. Nieśmiałość, płacz, strach czy przerażenie to bardzo częste reakcje dzieci. Z tego właśnie powodu tak ważna jest obecność rodzica, jednak nie w sensie wyłącznie fizycznej obecności, ale udzielania wsparcia, współprzeżywania i uwagi. Trudno zapewnić dzieciom te potrzeby, jeśli zamiast rodziców, dzieci widzą

wyłącznie telefony komórkowe. Spektakl artystyczny, który przeradza się w spektakl filmowania, działa także na niekorzyść dorosłych. W pędzie za rejestrowaniem rzeczywistości znacząco obniżyliśmy zdolność jej doświadczania, a więc jedną z najistotniejszych umiejętności, w jaką zostaliśmy wyposażeni.

Rozwój cywilizacyjny jest nieuchronny i nie da się go zatrzymać. Ale podobnie, jak nie może on negatywnie wpływać na podstawowe potrzeby jednostki, tak nie może ingerować w podstawy tego, co z jednostek biologicznych czyni nas jednostkami społecznymi. A jest to właśnie interakcja. Podstawowe działanie społeczne, które sprawia, że wchodzimy w relacje z innymi, że nie jesteśmy pustelnikami. Kiedy rodzi się dziecko, większość naszej energii, naszej pracy wychowawczej, naszego poświęcenia kierujemy właśnie w tę stronę. Od nauki chodzenia, mówienia, wzorów zachowań, szacunku, przyjaźni, miłości... Wszystko, czego uczymy dzieci, ma na celu przygotowanie ich do życia w społeczeństwie. Dlaczego więc po kilku latach przekazujemy im wzory zachowań, które skutecznie ograniczają to, co tak pieczołowicie staraliśmy się w nich wykształcić? Z myślą o dzieciach i ich rodzicach, z myślą o społeczeństwie, które oswaja świat wirtualny i racjonalnie korzysta z urządzeń cyfrowych, zachęcam Państwa do przyłączenia się do akcji #NieFilmujTylkoPatrz. Wybrana osoba, która będzie rejestrowała przedstawienie, umożliwi doświadczanie przez dorosłych występów ich dzieci, najmłodszym stworzy dużo bardziej komfortowe warunki, a wszystkim nam pozwoli zachować wspomnienia.



Źródło: „Bliżej przedszkola” autor: dr Jakub Andrzejczak

